

Mieszkańcy Kamienia bardzo się bali Niemców, opowiadali o nich różne, straszne rzeczy, nie wiedzieli czego się można po nich spodziewać. Obawiali się również mobilizacji do wojska, co jednak nastąpiło pod koniec sierpnia. Pracownicy gminy doręczali powołania.

Pierwszą informację, że wybuchła wojna, że Niemcy napadli na Polskę, przekazał im ksiądz na pierwszej mszy w sobotę rano.

Wielu bogatszych mieszkańców zaczęło pakować swój dobytek i uciekać za San, ale zaraz wracali, bo tam też zbliżali się Niemcy.

Do Kamienia Niemcy wjechali 11 września. Był to bardzo słoneczny, piękny dzień. Wjechali na motorach, z karabinami przewieszonymi przez ramię, wyglądali bardzo groźnie, kto mógł, to się chował, gdzie tylko się dało. Ks. Grębski wszedł na drzewo i siedział dłuższy czas. Za motorami Niemcy jechali furmankami.

Kwatery przydzielali Niemcom pracownicy gminy, z polecenia wójta, zajmowali również stodoły na sprzęt i konie.

Zaraz po wkroczeniu Niemców dużo młodych ludzi dostało wezwanie do pracy w Niemczech, do „bauera” na roli i do Górna.

W nowym już roku, na Trzech Króli była pierwsza łapanka i wywóz ludzi na roboty przymusowe do Niemiec. Powodem mogło być również to, że bardzo dużo ludzi na wezwania się nie stawiało.

Wiosną 1940 r. Niemcy wszystkim mieszkańcom Kamienia zamieszkującym po stronie wschodniej zabrali pola pod uprawy dla wojska, zostawiając tylko 500 m za domem na własny użytek. Zasiane pola były bardzo pilnowane, a szczególnie groźny był gestapowiec „Kulawy” (stracił nogę na froncie) jeżdżący na koniu.

Młodzież mimo okupacji nie traciła wiary w zwycięstwo i próbowała jakoś przeżyć ten trudny czas. Organizowała potańcówki w domach oddalonych od drogi, a przygrywali Cebule.

W zimie w drugim roku okupacji, ale nie pamiętam dnia, Niemcy zastrzelili kilku Żydów w Nowym Kamieniu, obok dawnej rzeźni. Po tym rozstrzelaniu ludność Kamienia bała się jeszcze bardziej. *Czy nie rozstrzelają Polaków?* - pytano.

Do uprawy zajętej ziemi Niemcy sprowadzali swoje maszyny rolnicze, pracę fizyczną musieli wykonywać miejscowi mieszkańcy i mieszkańcy Łowiska. Za prace nie otrzymywali pieniędzy, jedynie mały woreczek ziarna lub koszyczek ziemniaków.

Wywiad przeprowadziła Aleksandra Marciniak
członkini Towarzystwa Przyjaciół Kamienia

Kamień, 25 sierpnia 2019 r.